1867.

SPRAWOZDANIE

z czynności całorocznych Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego, jakoteż z wystawy płodów uskutecznionej na dniu 12, 13 i 14 października r. b. w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.

Rada gospodarcza Towarzystwa dopełniając obowiązku przekazanego na nią ustępem VI Statutu, który opiewa iż każdego roku zwołanem będzie Zgromadzenie Ogólne Członków dla wysłuchania sprawozdania z czynności całorocznych i powzięcia wiadomości o stanie Towarzystwa w upłynionym roku, jakoteż wykazania się z użycia funduszów, na posiedzeniu dnia 9 września r. b. oznaczyła dzień 12 października na walne zgromadzenie i o tem wszystkich Członków odezwą w „Czasie“ zamieścić się mającą zawiadomić postanowiła; — wychodząc zaś z tej zasady, że wystawa publiczna płodów w tym czasie urządzona gdy wszyscy Członkowie zgromadzeni będą, najskuteczniej przyczynić się może do obudzenia większego zamiłowania, dla wielu zaś osób z publiczności wystawę zwiedzającej, stanie się ona zachętą do wspierania usiłowań Towarzystwa, postanowiła więc Rada gospodarcza zająć się urządzeniem wystawy i zaprosić do przyjęcia udziału w niej posiadaczy znakomitszych sadów tak miejscowych w Krakowie jak zamiejscowych w Galicyi zachodniej, jakoteż miłośników pszczelnictwa i jedwabnictwa krajowego, aby raczyli na wystawę tę nadesłać odpowiednie płody.— Pod względem bowiem sadownictwa ważną rzeczą jest dowiedzieć się, jakie gatunki owoców z dawna w kraju naszym zaprowadzone i upowszechnione były i dotąd utrzymują się, a które znowu gatunki są nowsze, co dobrze aklimatyzowały się i przed innemi na pierwszeństwo



zasługują. Pod względem niemniej położenia Galicya zachodnia przedstawia wielką rozmaitość, są bowiem miejscowości dla sadownictwa pomyślne, gdy znowu inne wcale mu nie sprzyjają. Zapuszczając się w okolice górzyste już tylko niektóre gatunki owoców widzieć się dają; poznać zatem te gatunki, aby mieć z nich podstawę i pewne wskazówki, jakie gatunki owoców w przyszłości dla tych okolic zalecać można, jest również rzeczą pożądaną.

Pomimo że kraj nasz dawniej chowem pszczół i obfitością miodu słynął, dotąd jednakże poprawne pszczelnictwo mało się u nas przyjęło i przyznać potrzeba, żeśmy pozostali w tyle a wyprzedziły nas kraje, które chowem pszczół dawniej mało się zajmowały. Na wystawie publicznej łatwa nastręcza się sposobność obeznania się z różną budową ulów, ich zaletami, użyciem i innemi nowemi ulepszeniami, jakiemi znaczny postęp w tej gałęzi obecnie odznacza się.

Wychów jedwabników w naszym kraju jest przemysłem nowym, mało jeszcze poznanym i cenionym, a jednakże przyszłość jego jest wielka i niepospolite dla kraju obiecuje korzyści. Wiele u nas jest jeszcze osób, co nie chcą wierzyć temu, aby wychów jedwabników w kraju naszym mógł się udać, przyswoić i upowszechnić; ale gdy na wystawie ujrzą z różnych okolic kraju przysłane oprzędy jedwabnicze; gdy widzą że jedwab snuty nie ustępuje w połysku jedwabiowi francuzkiemu i włoskiemu a cienkością i sprężystością swoją przewyższa go nawet; gdy wreszcie dowiedzą się, że fabrykanci obcy, to jest Anglicy, którzy widzieli jedwab tutejszokrajowy na wystawie paryskiej zapytują się już, czyby nie można kupić u nas jedwabiu i po czemu funt cenimy, wtedy choćby kto największym był niedowiarkiem, pomimowoli prawie zacznie obswajać się z myślą jedwabnictwa krajowego i przyjdzie do lepszego przekonania.

Otóż, ponieważ wszystkie wystawy płodów to mają dobrego, iż przedstawiają dotykalne dowody postępu, budzą zaszczytne współzawodnictwo, rozjaśniają pojęcia i ułatwiają wymianę myśli, Rada przeto gospodarcza uznała potrzebę zaprowadzenia u nas takiej wystawy i ponawiania jej corocznego. Gdy jednak urządzenie każdej wystawy połączone jest zawsze z pewnemi kosztami a Towarzystwo funduszów odpowiednich nie posiada, udała się więc Rada gospodarcza z prośbą do wysokiego Rządu o pozwolenie urządzenia wystawy i pobierania bardzo skromnej opłaty przy wstępie, bo tylko po 10 centów od osoby.

Po nadejściu tego pozwolenia niedostawało jeszcze stosownego miejsca na pomieszczenie wystawy, ależ tej potrzebie szczera życzliwość i uczynność Towarzystwa Strzeleckiego zaradziła, udzielając bezpłatnie obszerną salę w Ogrodzie swoim na cały przeciąg wystawy. W dniu więc 12 października przeznaczonym na otwarcie wystawy, pomimo iż od samego rana deszcz rzęsisty ustawicznie padał, zaczęła się zbierać publiczność w sali Ogrodu Strzeleckiego, w której dnia poprzedzającego wystawa urządzoną została, a za przybyciem JJWWch Dietla prezydenta Miasta, Possingera-Choborskiego c. k. Radzcy Dworu i księdza Teligi Rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, Dyrektor Towarzystwa zagaił posiedzenie następującą przemową:

Szanowni Panowie!

Obchodzimy dzisiaj pierwszą rocznicę naszego Towarzystwa, a instytucya taka, jak sami przyznacie, potrzebuje dłuższego czasu aby się przyjąć, rozkrzewić i pożądane owoce wydać mogła. Nie spodziewajcie się więc jeszcze wielkich i świetnych rezultatów, do jakich po kilku dopiero latach przy usilnej pracy dojść zdołamy. Wszakżeż i dawne przysłowie mówi, że nie odrazu Kraków zbudowano; ale nie zapominajmy, że ten Kraków przez wieki był sercem i duszą narodu i że w murach jego niejedna myśl zrodziła się, co kraj cały do pożytecznej pracy powołała.

Zawięzując nasze Towarzystwo nie mieliśmy bynajmniej zamiaru tworzyć rodzaj monopolu lub centralizacyi, która rozrastając się jak polip, zagarnęłaby i pochłonęła wszystkie produkcyjne siły w kraju z ich uszczerbkiem. Żądać, aby do naszego Towarzystwa należeli mieszkańcy z każdego zakątka ziemi, byłoby niedorzecznością, łatwo bowiem przewidzieć, że jak każdej wielkiej ciżbie nieodstępne towarzyszy zamięszanie, tak podobnie i w Towarzystwie przepełnionem nie obeszłoby się bez niego, — a co większa, siły fizyczne przewodniczących zadaniu tak wielkiemu podołaćby nie mogły. Przewidując ten przypadek w pierwotnej redakcyi Statutu zamieściliśmy osobny paragraf o zakładaniu filij, który jednak później pominięty został z uwagi, że osobne w kraju tworzące się Towarzystwa lepiej zadaniu temu odpowiedzieć potrafią. Jakoż rzucona przez nas myśl do zawiązania Towarzystwa znalazła wkrótce naśladowanie, albowiem zawiązało się następnie we Lwowie Towarzystwo ogrodnicze;— powinszujmy więc sobie Panowie, żeśmy pierwsi do tego dali szczęśliwy popęd. —

Za tym przykładem pójdą bezwątpienia i inne miasta, życzenia jednakże nasze dalej jeszcze sięgają i wtedy dopiero do kresu dobiegną, gdy każdy powiat w obrębie swoim podobne Towarzystwo mieć będzie. Albowiem powołaniem Towarzystwa jest nietylko zagrzewać do pracy, ale także rozjaśniać pojęcia i oświecać w przedmiotach obranych; — najmocniejsze jednak światło, choćby też elektrycznem było, słabnie jak wiemy i niknie biegnąc w promieniach dalekich, gdy przeciwnie im więcej będzie ognisk, przy których ludność miejscowa ogrzać się i siły swoje pokrzepić będzie mogła, tem zbawienniejsze na kraj spłyną korzyści.

Sprawozdanie z czynności Rady gospodarczej.

Obowiązkiem Towarzystwa jest nie poniżać i podkopywać prywatne zakłady w kraju, ale owszem wspierać je i do większego rozwinięcia zachęcać. Tem przekonaniem Rada gospodarcza wiedziona, przy zakupywaniu szczepków owocowych, które stosownie do objawionych żądań Członków dostarczyć im obowiązkiem jej było, udała się przeważnie do prywatnych zakładów krajowych, a mała tylko ich ilość dla rozpatrzenia się i porównania cen u obcych zakupioną została.

Mimo że zakłady niektóre krajowe są już obszerne i nabywanie u nich szczepków po cenach niskich jest przystępne, niezbędnie jednak potrzebną jest rzeczą, aby Towarzystwo nasze posiadało w Krakowie własny zakład, któryby za normę i wzór mógł posłużyć we wszystkich trzech gałęziach przez Towarzystwo uprawianych, a przemawiają za nim głównie te powody, iż młodzież miałaby łatwą sposobność kształcenia się a Członkowie przy zwiedzaniu nabywaliby praktycznego poinformowania. Wychodząc zaś z tej zasady, iż po wyniesieniu wielu władz z Krakowa, zawiązane nasze Towarzystwo sprowadzi z czasem większy przypływ osób do miasta, co dla podniesienia jego dobrobytu przyczyniéby się mogło, Rada gospodarcza Towarzystwa na posiedzeniu dnia 7 stycznia r. b. postanowiła uczynić przedstawienie do Rady miejskiej względem wypuszczenia Towarzystwu w długoletnią dzierżawę realności Maślakówką zwanej, która jest własnością gminy; — lecz na podanie to odmowną otrzymano odpowiedź z wyjaśnieniem, iż realność ta na sprzedaż jest przeznaczona.

Na posiedzeniu Rady gospodarczej w dniu 9 września r. b. idąc za przykładem Towarzystwa Morawsko-Szląskiego do pod-

niesienia chowu pszczół, uznano potrzebę wykładów nauki pszczelnictwa dla uczniów tutejszych szkół w czasie dni rekreacyjnych.

Wyczytawszy w pismach publicznych, iż Wysokie Ministeryum handlu Towarzystwom tak pomologicznemu jak jedwabniczemu w Pradze nadesłało medale srebrne do rozdania w czasie tegorocznej wystawy dla osób najwięcej zasługujących na nagrodę za płody wystawione, Rada gospodarcza za pośrednictwem Izby handlowej tutejszej zrobiła przedstawienie do Wysokiego Ministerstwa, aby i naszemu Towarzystwu takie nagrody do rozdawania udzielone zostały.

Gdy Towarzystwo nasze pominiętem zostało przy zbieraniu wiadomości o postępie jedwabnictwa w okolicy Krakowa a wiadomości takie od innych Towarzystw powzięte i drukiem ogłoszone Wysokie Ministeryum handlu nadesłało tutejszej Izbie handlowej celem poczynienia wniosków dążących do podniesienia tego przemysłu i wnioski te następnie kongresowi jedwabniczemu na dniu 15 b. m. w Wiedniu zebrać się mającemu pod rozwagę przedłożone będą, poczyniono więc z naszego Towarzystwa stosowne wnioski.

Na posiedzeniu dnia 10go października r. b. postanowiono w pismach publicznych zawiadomić, iż odtąd posiedzenia Rady gospodarczej stale odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym miesiąca o godzinie 11ej zrana w sali obrad Komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, w gmachu Towarzystwa Naukowego, na które oprócz Radców wszystkim Członkom według Statutu uczęszczać wolno. Gdy zaś Dyrektor w dotychczasowej pracy był przeciążony, aby więc ulgę mu przynieść uchwalono, aby odtąd reprezentantem do jedwabictwa był Radca Łuszczkiewicz, do sadownictwa Radca Langie, do pszczelnictwa zaś Dyrektor Towarzystwa. Wszakże ze wszystkiemi żądaniami i zamówieniami Członkowie zgłaszać się będą do Dyrekcyi Towarzystwa.

Szczupłe fundusze Towarzystwa nie pozwoliły wydawać osobnego pisma, w którem zamieszczane byłyby artykuły do zbogacenia wiadomości Członków najwięcej posłużyć mogące; zaradzono więc tej potrzebie w ten sposób, iż artykuły takie zamieszczano w „Gazecie Przemysłowej“, a osobne odbicie ich utworzy książeczkę, która wkrótce ukończona będzie i ta wszystkim Członkom co składkę wnieśli bezpłatnie wręczoną będzie. Wielu nawet Członków otrzymało już pierwsze arkusze tej broszury.

Oto jest w krótkości skreślony obraz czynności Rady gospodarczej, a teraz przejdziemy do wykazania funduszów, jakie Towarzystwo w ubiegłym peryodzie posiadało i jak niemi rozporządzono.

Fundusze Towarzystwa.

Towarzystwo liczy w gronie swoim Protektora, jednego Członka honorowego, dwóch Członków korespondentów, a na Członków czynnych zapisało się 144 osób obojej płci, jak lista drukiem ogłoszona świadczy, lecz tylko 112 Członków składkę wniosło.

Ze składek tych całkowity fundusz wynosił 327 reńskich i 78 centów.

Z rozsprzedaży Statutu wpłynęło 7 reńskich 28 centów.

A. Ogólny zatem fundusz wynosił 335 reńskich 6 centów.

Stosownie do brzmienia Statutu czwarta część każdej składki przechodzi na zaspokojenie potrzeb i celów ogólnych Towarzystwa, 29 jednak Członków przekazało całą wniesioną składkę na potrzeby Towarzystwa, i tak p. L. Gráven z Węgier złożył 7 reńskich 78 centów — po 5 reńskich: JExcel. bar. Schindler, J. Dietl Prezydent miasta, p. Helcel Wiceprezydent, p. Kirchmayer Prezes Izby handlowej, p. Baranowski Teodor Radzca miejski, p. Rheman Józef, p. Baruch Maurycy, ksiądz Tupy proboszcz Zwierzyniecki, ksiądz Wróbel expozytor z Krzeszowa i Dyrektor Towarzystwa — po 2 reńskie: p. Gostkowski Romuald właściciel dóbr, p. Langie Karol właściciel domu i p. Marcelli Jawornicki Sekretarz Towarzystwa rolniczego — po 1 reńskim: pp. Kozubowski Ignacy, Brzeszczyński Napoleon nauczyciel, Miciński Teofil, Meyer Edward, Mierzb Jan, Jaroszewski Władysław, Machalski adwokat, Gebhard Bogumił, Mauricio Paris, Kaczmarski Kanty, Majewski Edward nauczyciel, Kieszkowski Henryk Dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń, Szmyciński nauczyciel ogrodnictwa, baron Lariss Karol i Rogojski właściciel dóbr, razem 78 reń. 78 c.. 78 fl. 78 c.

Reszta Członków, to jest 83ch, złożyła składkę na potrzeby własne, a $1/4$ część przechodząca na cele ogólne Towarzystwa uczyniła .... 62 „ 25 „

Do czego dodawszy za rozsprzedany Statut........ 7 „ 28 „

Posiadało więc Towarzstwo na cele ogólne fundusz wynoszący...... .... 148 fl. 31 c.

Rozchód tego funduszu.

Z tego funduszu zapłacono: ogłoszenia w „Czasie“, druk Sta-

tutów, wylitografowanie (210 egzemplarzy) dyplomów, materyały piśmienne i inne drobniejsze sprawunki, jak to osobny rachunek obejmuje, ogółem 110 reńskich 18½ centów, pozostało zatem z funduszu tego na cele ogólne 38 reńskich 12½ centów.

Lecz nie zapłaconą jeszcze jest drukarnia akademicka za druk broszury i listy Członków, jaka więc reszta pozostanie, w sprawozdaniu późniejszem zamieszczonem będzie.

B. Co zaś do funduszu na zakupienie przedmiotów dla Członków za ¾ ich składki, fundusz ten wynosił wogóle 186 reńskich 75 centów i stosownie do objawionych życzeń użyty był na zakupno przedmiotów z trzech działów.

Dział Iszy: Sadownictwo.

Najliczniejsze żądania postawiono w tym dziale. Szczepów jabłoni wysokopiennych i karłów z gatunków przez pomologów najwięcej zachwalanych dostarczono Członkom sztuk 238 — pomiędzy zaś gatunkami temi najliczniej reprezentowane były: Gravenstein Calville, Aporta u Niemców zwane Cesarz Alexander, Kantówka gdańska, Parmäna złota zimowa, Reneta muszkatka zimowa, Reneta kasselska wielka, Reneta ananasowa zimowa, Reneta karmelicka zimowa i Reneta orleańska. Szczepków gruszkowych dostarczono sztuk 110 w gatunkach pięciu, to jest Bera maślaczka szara, Skotaczka Stuttgardzka, Colomy jesienna, Cierniarka letnia i Arcyksięcia Ferdynanda czyli Hardepont'a.

Szczepki jabłonkowe rozebrano wszystkie, z gruszek zaś pozostała jedna.

Brzoskwiń (szczepków) dostarczono sztuk 4. Moreli sztuk 17. Wiśnię 1. Renglot śliwek 2. Pożyczek olbrzymich nowych Ribes ceris sztuk 9. Agrestu sztuk 5. Pigwów gruszkowych do szczepienia sztuk 50. Malin nowych, zwanych: przedziwne 4ch pór roku „Merveille à quatre saisons" sztuk 10. Orzechów tureckich sztuk 5, a oprócz tego dziczki ziarnówki jabłonkowe i gruszkowe do szczepienia, flance szparagów olbrzymich, jakoteż poziomek Alpejskich.

Nadmienić tu winienem, że niektórzy z Członków wzięli więcej nad składkę i za przewyższkę należytość przypadającą zwrócili, innym zaś pozostało od składki po kilka lub kilkanaście centów, gdyż jednego drzewka podzielić nie można na połowę aby wyrównać do wysokości składki. Z resztek więc tych utworzyła się pozostałość wynosząca 11 reńskich.

Dwóch Członków z powodu spóźnionego zapisania się nie mogło otrzymać drzewek owocowych, część więc ze składki dla nich przydadająca w ilości 3 reńskich 75 centów przenosi się na rok następny i jako depozyt w kasie Towarzystwa pozostaje.

Dwóch znowu Członków nie odebrało drzewek swoich, zwracamy więc uwagę szanownych Członków, aby zamówiwszy drzewka przy wnoszeniu składki, po odbiór ich w właściwym czasie zgłaszali się.

Do wiadomości zaś Członków zdaleka od kolei mieszkających podajemy, iż urzędy pocztowe nie przyjmują drzewek wysokopiennych, jeżeli te przez poczty dalsze boczne od kolei mają być przesłane, ponieważ na krótkich szybkowozach konnych niema miejsca na ich przewiezienie; — nie pozostaje zatem jak zamawiać drzewka niskopienne, młode lub karły, albo odbierać je na najbliższej stacyi kolei żelaznej, która Dyrekcyi Towarzystwa przy zamawianiu drzewek wskazaną być powinna.

Dział IIgi: Pszczelnictwo.

Dostarczono na żądanie jednego Członka jeden ul stojak Lubienieckiego na wzór posłużyć mający. Trzech zaś Członków zamówiło pszczoły, to jest roje odkładowe czyli *ablegry*. Jeden z tych żądał roju czystej rasy pszczół włoskich, lecz pokazało się, że w pobliżu Krakowa dla braku stosownego postępowania czysta rasa włoska wyrodziła się i pomięszała z krajowemi pszczołami; Członek więc ten odstąpił od żądania swojego i zamiast pszczół wziął drzewka. Drugi Członek otrzymał rój odkładek mięszańców i nadwyżkę dopłacił. Trzeci zaś z powodu braku stosownego urządzenia się prosił, aby część ze składki dla niego przypadającą w ilości 3 reńs. 75 centów na rok następny przeniesiono i jako depozyt w kasie Towarzystwa przechowano, a $1/4$ część składki dla Towarzystwa przypadającą na rok następny dopełni. Depozyt więc ten w kasie znajduje się.

Wkońcu nadmienić tu wypada, że rok teraźniejszy dla pszczelnictwa był bardzo niepomyślny i na straty w pszczołach narazi. Obszerniejszy pogląd zamieszczony jest w broszurze wydawanej.

Dział IIIci: Jedwabnictwo.

Dostarczono Członkom morwowych drzewek różnoletnich, to jest od 3ch do 6 lat mających, blisko 700, rozdano zaś bezpłatnie przeszło 300 sztuk. Na żądanie Członków sprowadzono zarodków

jedwabniczych oryginalnych japońskich trzy kartony, które kosztowały 18 reńskich 24 centy, dla Członków czterech. Żądanie zaś jajeczek jedwabników dębowych z powodu spóźnionego zgłoszenia się i zamówienia pozostało bez skutku.

O ile informacye nasze sięgają, wychów jedwabników w tym roku, pomimo że miesiąc czerwiec i pierwsza połowa lipca były chłodne a pogoda częstemi deszczami przerywana, wypadł dosyć pomyślnie.

Wartość nadwyżki przedmiotów które Członkowie we wszystkich trzech działach wzięli, wynosiła 42 reńskie 11 centów, i nadwyżkę tę już niemal w całości zwrócono gdyż na długach jeszcze tylko pozostaje 50 centów.

Wszystkie więc przedmioty zakupione dla Członków kosztowały 211 fl. 36 centów.

Obecny stan kasy jest następujący:

Z funduszu na ogólne cele pozostało	38 fl.	12½ c.
Pozostałość od drzewek	11 „	— —
Depozyt	7 „	50 „
Razem	56 fl.	62½ c.

Sprawozdanie z wystawy.

Wystawa płodów tegoroczna urządzona przez Radę gospodarczą była pierwszą wystawą publiczną; albowiem w roku przeszłym w czasie walnego Zgromadzenia zwołanego na dzień 20go października dla ukonstytuowania się Towarzystwa i wybrania Rady gospodarczej, zrobiona na próbę wystawa dla użytku i zachęcenia zgromadzonych Czlonków, miała więcej charakter prywatny i z zamknięciem obrad ukończyła się; gdy jednak próba ta dobrze wypadła, Rada gospodarcza pomyślnym jej wypadkiem zachęcona, postanowiła urządzić w r. b. wystawę publiczną; oznaczywszy więc dzień 12 października na otwarcie wystawy, odezwą z dnia 22 września zaprosiła wszystkich lubowników sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa krajowego do przyjęcia licznego w niej udziału.

Wielki urodzaj tego roku owoców spodziewać się kazał, że przedmiotów stosownych do przysłania na wystawę znajdzie się podostatkiem, chociaż z drugiej strony wątpliwość zachodziła, czy z powodu roku deszczowego i zimnego owoce będą tak dorodne, jak w latach dobrych bywać zwykły. Nadspodziewanie jednak znalazła się na wystawie nietylko wielka ilość i rozmaitość owo-

ców, ale nawet wiele z tych okazów odznaczało się zachwycającą pięknością i należało do gatunków najwięcej zachwalonych; wiarogodne zaś osoby, które tegoroczną wystawę owoców w Wiedniu miały sposobność widzieć, zapewniały, że chociaż wystawa krakowska nie mogła dorównać obszernej wystawie wiedeńskiej, wiele jednakże z celniejszych gatunków owoców jakie tam widziano, i na wystawie krakowskiej znajdowało się. W wystawie owoców tutejszej wzięło udział ogółem osób czterdzieści i cztery a mianowicie:

a) z Krakowa.

Panowie: Antonosiewicz, Baranowski, XX. Bernardyni, Gralewski, Dr. Harajewicz, John obywatel, John ogrodnik, pani Kopf, Dr. Kozubowski, Langie, Mazal, hr. Moszyński, Okoński, X. kanonik Teliga, Twardowski, Wiśniewski, Zakaszewski, Zakład zaniedbanych chłopców.

b) z kraju.

Z Cieszyna	pp. Wysocki właściel dóbr.
„ Czernichowa	Szkoła rolnicza.
„ Gaju	X. Leśniak proboszcz.
„ Głogoczowa	X. Ciszek proboszcz.
„ Gnojnika	Homolacs właściciel dóbr.
„ Krzeszowic	Adam hr. Potocki właściciel dóbr.
„ Łancuta	Alfred hr. Potocki ordynat.
„ Mogilan	Konopka właściciel dóbr.
„ „	Klapa włościanin.
„ „	Krawczyk włościanin.
„ „	X. Makuch proboszcz.
„ Podola	X. Świderski proboszcz.
„ Prądnika czerwonego	X. Boczkowski właściciel dóbr.
„ Przydonicy	X. Słowikowski proboszcz.
„ Roznowa	Dobrzyńska właścicielka dóbr.
„ Rzuchowej	Dr. Dietl właściciel dóbr.
„ Sledziejowic	Erazm Niedzielski właściciel dóbr.
„ Sobieniowic	Stróżkiewicz Wincenty właściciel dóbr.
„ Stróży	Benoë właściciel dóbr.
„ Tropia	X. Solarczyk proboszcz.
„ Witkowic	X. kanonik Scipio del Campo
„ Witowic	Bryniak włościanin.
„ Witowic	Mikosz włościanin.
„ Zabawy	Antoni Niedzielski właściciel dobr.
„ Zakluczyna	XX. Reformaci.

Sliczny nadto zbiór jabłek i gruszek nadesłał ziomek nasz z Węgier p. Ludwik Gráven z Deregenyi.

Oprócz owoców świeżych były jeszcze na wystawie: ser z jabłek panny Filipiny Kozubowskiej i pani Bronisławy Popielowej; tejże wino z pożyczek, a p. Langie przedstawił gałęź wiśni tureckiej (Prunus Mahaleb) rosnącej w jego ogrodzie w Raju; — nóż francuski do obierania łupinki z jabłek i wzory najlepszych jabłek wyrobione z łudzącem podobieństwem z masy papierowej.

Wystawa ta owoców acz dorywczo urządzona i zaproszenia do niej niezbyt licznie były obesłane, wielce jednak pocieszające przyniosła nam dowody starannego i umiejętnego pielęgnowania sadów okolicznych. Z gatunków bowiem jabłek i gruszek przez znakomitych pomologów europejskich za najlepsze uznanych, prawie ani jednego na wystawie naszej nie brakło! — Już też nie sprowadzać onych z zagranicy, ale z krajowych sadów rozmnażać nam i upowszechniać je trzeba.

Oprócz znanych z dawna wzorowo utrzymywanych sadów w Łancucie, Krzeszowicach i Śledziejowicach, najpiękniejsze z zaleconych dla klimatu naszego jabłek przedstawili pp. Baranowski, Dr. Dietl, Dr. Harajewicz, pani Kopf i Stróżkiewicz; gruszki zaś Dr. Harajewicz, Dr. Kozubowski, hr. Moszyński, X. kanonik Scipio, X. kanonik Teliga, Twardowski i Zakaszewski.

Z przedmiotów do pszczelnictwa odnoszących się p. Florkiewicz nauczyciel pszczelnictwa z Alwerni dostarczył na wystawę ul stojak według Lubienieckiego zrobiony, a w czasie wystawy wielu osobom chcącym bliżej obeznać się z budową i użyciem tego ula dawał potrzebne objaśnienia. Takiż ul stojak zbudowany z forsztów topolowych nadzwyczaj szerokich i tworzących jednostajne ściany boczne ula w gnieździe i magazynie wystawił Dyrektor Towarzystwa, jakoteż leżak słomiany systemu ramkowego upowszechniony na Morawach a składający się z osobnych pierścieni, które w miarę potrzeby odejmować lub przydawać można. Łatwość wielka w pomniejszeniu tego ula przez odjęcie jednego lub dwóch pierścieni zasługuje na uwagę, zwłaszcza przy robieniu nowych rojów odkładowych, takie bowiem zmniejszenie objętości ula przyczynia się wiele do utrzymania przyzwoitego ciepła. Wystawione narzędzia pszczelnicze, to jest noże obosieczne różnego kształtu do podrzynania plastrów, kleszczyki do wyciągania i przytrzymania snozów, skrobacz do czyszczenia, klateczki do przechowania matki i maszynka do robienia maty zakładanej do ulów na zimę, były również własnością Dyrektora.

Ponieważ rok teraźniejszy z powodu ciągłych deszczów dla pszczelnictwa był bardzo niepomyślny, nie można więc było obiecywać sobie, aby na wystawie znalazły się rożne odmiany miodu uzbieranego przez pszczoły przeważnie z pewnych roślin; dla tej też niemniej przyczyny pominiętem zostało w odezwie żądanie dostarczenia na wystawę ulów z pszczołami, wychodząc z tej uwagi, że uszkodzone plastry podczas przesyłki, przy niedostatku teraźniejszym miodu, nie łatwo zastąpione być mogą innemi. Pomimo jednak tego zwątpienia, piękne plastry miodu akacyowego ustawione w ramkach za szkłem przedstawił Rektor uniwersytetu X. kanonik Teliga a jeden plaster ofiarowany do próbowania złożony był na talerzu. Krąg czyszczonego wosku i dwie rośliny miodne, to jest Pszczelnik mołdawski *Dracocaephalon moldavica* w pełnym kwiatostanie i Trojeść syryjską *Asclepias syriaca* z nasiennikami zawierającemi produkt do bawełny podobny przedstawił Dyrektor Towarzystwa,— ul zaś z pszczołami włoskiemi mieszańcami, opatrzony z 3 stron szybami, przez które tak całej robocie jak pszczołom samym dokładnie przypatrzeć się było można, dostarczył z Krakowa p. Kazimierz Gregorczyk. Ul ten obudzał szczególne zajęcia i wiele osób ciekawych do siebie ściągał.— Wreszcie nie brakowało na wystawie tej i przetworów z miodu otrzymanych, albowiem ksiądz Solarczyk pleban z Tropia przedstawił maliniak i dereniak z r. 1864, jakoteż maliniak i wiśniak z r. 1867. — Jak dalece wystawa taka może ułatwić sprzedaż produktów, przykładem tego były wystawione plastry miodu, nietylko bowiem te po zamknięciu wystawy rozkupiono, ale nawet cały ich zapas, jaki posiadał jeszcze właściciel w domu, a znaczną część z tego miodu zakupiono do Warszawy.

Sprawozdanie z wystawy płodów jedwabnictwa krajowego winniśmy poprzedzić uwagą, że wychów jedwabników w kraju naszym mało jest jeszcze rozpowszechniony a to z tej przyczyny, iż zawisł on głównie od poprzedniego posadzenia drzew morwowych,ponieważ liście tych drzew są wyłącznym pokarmem dla gąsienic jedwabnikowych; drzewa zaś te nie są rozmnażane i sadzone w takiej liczbie jakby należało, z tego powodu, iż korzyści jakie z wychowu jedwabników na kraj spłynąćby mogły, dostatecznie dotąd nie są u nas poznane i cenione. Nie można zatem było obiecywać sobie, aby wystawa płodów jedwabniczych liczyła wielu uczestników; pocieszającą jednak jest rzeczą, że do szczupłej liczby biorących w niej udział należeli i włościanie, jakoteż że publiczność zwiedzająca wystawę z wielkiem zajęciem oglądała ko-

kony czyli oprzędy jedwabnicze, jedwab krajowy snuty i wyroby z niego otrzymane.

Z tegorocznego wychowu jedwabników znajdowały się na wystawie oprzędy, jakoteż jedwab snuty pochodzące z oryginalnych jedwabników japońskich sprowadzonych wprost z Japonii przez Komitet w Trydencie w tym celu zawiązany i u niego zakupionych; albowiem jedwabniki włoskie i francuskie, które i w kraju naszym w latach dawniejszych hodowane były, uległy w całej Europie chorobie plamistej i po większej części wyginęły. Jednakże i tych jedwabników oprzędy z dawniejszego krajowego chowu nadesłano na wystawę a zalecają się one one wielkością swoją. — Oprócz jedwabników morwowych, były także na wystawie przedstawione oprzędy i motyle jedwabników żywiących się liściem Bałwianu gruczolnego *Ajlanthus glandulosa*, które to drzewo w miejscach ochronnych przed mroźnemi wiatrami, wybornie i szybko u nas rośnie a liście jego różniące się całkiem od morwowych dla długości nadzwyczajnej powszechnie na wystawie podziwiano. Znalazł się też na tej wystawie oprzęd i motyl jedwabnika dębowego japońskiego *Yama-maï*, przed kilku laty w Krakowie wychowany.

W tym dziale wystawy wzięły udział następujące osoby:

1. Panna Filipina Kozubowska od r. 1858 trudniająca się wychowem jedwabników, dostarczyła na wystawę: okazy oprzędów zielonkowatych z tegorocznego wychowu jedwabników japońskich, który wynosił 50 funtów; — pięć motków snutego jedwabiu; oprzędy jedwabników ajlanthusowych i dębowca japońskiego, jakoteż serwetę z przędzy lnianej przerabianej przędzą jedwabną,— jest to wyrób krajowy, albowiem serweta ta i 4 innych jeszcze, zrobione były przez tkacza p. Dobrowolskiego w Tarnowie. Wreszcie przez tęż samę osobę wystawione były dwie materye jedwabne w kolorze czarnym i karmazynowem z jedwabiu krajowego wyrobione w Berlinie a zalecające się miękkością, gęstem utkaniem i pięknym jedwabnym połyskiem.

2. Pani Sanocka właścicielka dóbr Lipowca w W. Księst. Krakowskiem także od lat kilku uprawiająca jedwabniki, nadesłała z tegorocznego zbioru oprzędów 50 funtów wynoszącego, 7 motków jedwabiu rozsnutego w rozwijalni Towarzystwa jedwabniczego w Biały, jakoteż pęczek jedwabiu rozwinięty z jedwabnika dębowego.

3. P. Łuszczkiewicz pensyonowany Dyrektor Instytutu technicznego w Krakowie podobnież od kilku lat trudniący się wy-

chowem jedwabników, z wychowu tegorocznego wynoszącego 20 funtów, przedstawił okazy oprzędów zielonkowatych i białych.

4. P. Aloizy Bajer pensyonowany oficyał Dyrekcyi finansowej w Rzeszowie nadesłał próbę wychowanych przez siebie oprzędów medyolańskich.

5. W szkole rolniczej Czernichowskiej oprócz właściwych nauk przyszłemu zawodowi rolniczemu odpowiednich, młodzież szkolna pod kierunkiem p. Szmycińskiego nauczyciela ogrodnictwa nauczana bywa obchodzenia się z chowem drzew morwowych, karmieniem jedwabników i sposobem rozwijania oprzędów. W roku bieżącym wychowano w tej szkole 12 funtów oprzędów jedwabników japońskich, których okazy w ilości parę funtów przez Dyrektora tej szkoły na wystawę przysłane zostały.

6. P. Mateusz Moczulski woźny przy sądzie obwodowym w Tarnowie z wychowu tegorocznego jedwabników według dołączonego poświadczenia lekarza i burmistrza miejscowego, nadesłał na wystawę dwa motki z oprzędów żółtych i białych z pięknym połyskiem zesnute w Biały.

7. Włościanie z Binarowy pod Bieczem Jan Zawiliński i Wincenty Burda jako pierwszą próbę wychowu jedwabników przysłali oprzędów całych żółtych i białych 2 garnce ważące 1 funt 6 łutów, przegryzków zaś i innych odpadków 1 garniec ważący 14 łutów.

8. W. ksiądz Solarczyk pleban z Tropia oceniając pożyteczność wystaw, wezwał okólnikiem sąsiednie dwory, plebanie i okolicznych włościan, aby dostarczyli przedmiotów stosownych na wystawę tegoroczną i przybywszy osobiście do Krakowa, przedstawił, oprócz okazów do innych działów należących, z jedwabnictwa następujące:

a) Oprzędy medyolańskie białe i żółte z lat dawniejszych wypielęgnowane przez p. Rogojskiego w Kątach, podobneż oprzędy wychowane we dworze w Podolu i na plebanii, jakoteż na plebanii w Tropiu, a przytem 6 małych moteczków jedwabiu pojedyńczo jak pela snutych przez córki p. Rogojskiego. Oprzędy te wynosiły razem 9 garncy a ważyły 3 funty $10^1/_2$ łutów, przegryzków zaś i odpadków było 6 garncy ważących 2 funty 9 łutów.

b) Od pani Maryi Dobrzyńskiej z Rożnowa z wychowu jej dawniejszego oprzędów jedwabników włoskich białych funt 1 łutów 4, przegryzków i odpadków pośledniejszych 1 funt 4 łuty, lepszych 14 łutów.

Wszystkie te oprzędy w kraju otrzymane przekonywają, że jedwab z nich snuty jest mocny, sprężysty i ma piękny połysk a zarazem jest dostatecznym dowodem, że przemysł jedwabnictwa, którym ludność w krajach południowych wyłącznie dotąd zajmuje się, może i u nas przyjąć się, rozszerzyć i do podniesienia bogactwa narodowego przyczynić, jeżeli tylko obywatele światli i dobro kraju miłujący zajmą się tym przedmiotem i życzliwą rękę do niego przyłożą. Pierwszym i najważniejszym jest tu warunkiem, aby liczne drzewa morwowe były w kraju sadzone; doświadczenia bowiem tak z lat dawnych jak ostatnich kilkunastu przekonywają, że drzewa morwowe z tych gatunków, które do klimatu naszego stosują się i najłatwiej przyswoić się dają, jeżeli przyzwoicie są posadzone, przyjmują się łatwo, znoszą mrozy i na wielkie drzewa wyrastają.

Zważywszy zaś, że producenci po pierwszej próbie wychowu jedwabników, jeżeli małej ilości otrzymanych oprzędów nie mogą korzystnie pozbyć, zrażają się tem i od dalszego chowu odstręczają, postanowiła Rada gospodarcza, aby wejść w układ o zakupno wszystkich oprzędów na wystawę przysłanych i z funduszu uzbieranego zapłacić je według ich wartości, wspomnionym zaś powyżej dwom włościanom po sprawdzeniu, że jedwabniki na wystawę przysłane są rzeczywiście przez nich wychowane, przyznać nadto nagrodę w kwocie 5 reńskich. — Jeżeli Towarzystwo zasiłek rządowy do założenia rozwijalni wspólnej uzyska, zakupione oprzędy posłużą do nauki i usposobienia uczennic w rozwijaniu jedwabiu. Zakład taki jest niezbędnie potrzebnym; jakoż wszystkie Towarzystwa jedwabnicze od niego rozpoczynają i jemu przeważnie wzrost swój zawdzięczają.

Do obrazu tego wystawy dodać jeszcze należy, że po otwarciu jej, pierwszy dzień z powodu deszczu zwiedzaniu nie był sprzyjający, ale za to w następnym dniu pogodnym i do tego niedzielnym, w godzinach zwłaszcza popołudniowych, natłok publiczności aż do samego zmierzchu był tak znaczny, iż wiele osób nie mogło się docisnąć; stosownie więc do objawionego przez publiczność zwiedzającą życzenia, wystawa o jeden dzień następny do wieczora przedłużoną została.

Zaraz w pierwszym dniu wystawy zebrali się pomologowie pp. Schmidt z Łańcuta, Poleśny z Krzeszowic, Stolz z Krakowa, Schwartz inspektor ogrodu botanicznego w Krakowie, Frege i John ogrodnicy, jakoteż właściciele ogrodów pp. Mayer, Mazal, Twardowski, pod przewodnictwem Radzcy Langiego i Dyrektora Kozu-

bowskiego i zajęli się tak tego dnia jak i następnych badaniami pomolgicznemi; gdy jednakże krótkość czasu nie dozwoliła sprawdzić, czy gatunki owoców na wystawę przysłane i nazwiskami oznaczone, są rzeczywiście takiemi, a wiele owoców nadesłanych było bez nazwisk, dochodzenie zaś według opisów z dzieł pomologicznych wymaga dłuższego czasu, Rada przeto gospodarcza Towarzystwa ustanowiła Komisyą pomologiczną, która dalszem rozpoznaniem najcelniejszych gatunków owoców zimowych z wystawy tej Towarzystwu do ocenienia zostawionych nieprzerwanie zajmuje się i po ukończeniu tej mozolnej czynności sprawozdanie szanownym Członkom Towarzystwa przedłoży.

Tym sposobem Rada gospodarcza dopełniając obowiązków na nią włożonych, pragnie niemniej wywiązać się z jednego jeszcze, którego żadną miarą pominąć nie może. Odbierając zewsząd dowody życzliwości, temsamem zaciągnęła dług wdzięczności z którego wypłacić się inaczej nie jest w stanie, jak składając serdeczne podziękowanie tym wszystkim Szanownym Osobom, które pracą, składką na cele Towarzystwa wniesioną i poniesieniem kosztów w przesłaniu przedmiotów na wystawę przeznaczonych, przyczyniły się do podniesienia znaczenia i pożyteczności Towarzystwa.

Kraków dnia 20 listopada 1867 r.

Z Rady gospodarczej Towarzystwa.



Osobne odbicie z Dziennika Rolniczego Krak.
Czcionkami Drukarni „Czasu" 1867